

PRENUMERATA

W MIEJSCU:
 rocznie rb. 3 kop. 80
 półrocznie rb. 1 kop. 60
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odnośnienie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:
 rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenia 1-razowe kop. 10 od
 jednoszpaltowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotnie po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-ej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

TYGODNIEN

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Kartki do spowiedzi wielkanocej

są na składzie w drukarni „Tygodnia”.
(3—2)

Boutelleau & C-o Barberier-Cognac

Wyborowe gatunki Cognacu, firmy Boutelleau & C-o uznane za jedne z najlepszych, wykwiłtne w smaku, łagodne. **Wyłączna sprzedaż na Piotrków w Handlu Win B. Lisowskie o.** Ceny stałe i przystępne.
(10—5)

Są do sprzedania CZTERY BYCZKI

rasy holenderskiej, maści czerwonej z białym, w wieku od 1 do 1 3/4 roku. Wiadomość w Borowni przez Kłomnice st. dr. żel. W.-W.
(3—1)

Tomaszowskie Zgromadzenie Kupieckie

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w sierpniu r. b. otwarta będzie w Tomaszowie Rawskim

Szkoła Handlowa 7-klasowa

z dwiema klasami wstępnymi, dająca prawa szkół Rządowych realnych. O dniu zapisu i egzaminów będą ogłoszenia oddzielne.

Osoby interesowane zgłaszać się mogą po informacji pod adresem:

Dr. Jan Rode, Tomaszów-Rawski.
(W. B. O. 624) (6—6)

Narybek Karpi

do sprzedania—Wola Błędowa przez Głowno—gub. Piotrkowska. (3—3)

NAJLEPSZA

Cykoryja

Zakładów Przemysłowych
«L. KRZYMUSKI»

W WARSZAWIE

Czerniakowska 78.

Nagrodzona medalem Minister. Roln. i Dóbr Państwa, raz **medalem złotym** na Wystawie Kuch.-Spoż. w Warszawie w r. 1902. (5—3—2)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, co tak licząc z różnych stron zebrali się dla oddania ostatniej posługi ś. p. dziadkowi memu

Janowi Nepomucynowi Chrzanowskiemu,

zmarłemu w dobrach swych Dzbanki d. 16 lutego r. b., a w szczególności mieszkańcom osady Szczerców, którzy z całą okazałością uczcili zwłoki ukochanego mi dziadka, w imieniu całej rodziny składam serdeczne «Bóg zapłać»

Magurski.

Bojowa taryfa celna.

Pod tym tytułem pisze «Okólnik Rolniczy», że ogłoszona w «Zbiorze Praw» nowa taryfa celna,—która będzie wprowadzoną w życie w razie, gdyby odnowienie traktatów handlowych na warunkach, dogodnych dla Rosyi, nie doszło do skutku,—wywołała komentarze we wszystkich organach prasy rosyjskiej.

Dzienniki zaznaczają, że ściśle biorąc, nową taryfę nie należy uważać za «bojową» («Now. Wremia»), gdyż jest tylko obliczoną na to, że w razie nieodnowienia traktatu będzie w sposób należyty protegowała przemysł miejscowy i broniła interesów skarbu. Wobec skali nowej taryfy skarb nie straci nie, nawet gdyby przywóz wyrobów zagranicznych uległ mniej lub więcej znacznej obniżce. Taryfa uwzględnia granicę lądową i morską i jest wymierzona głównie przeciwko Niemcom («Russkij Listok»). Od tego sąsiada będzie zależało, czy nowa taryfa wejdzie w życie. Skala tej taryfy ulegnie niewątpliwie obniżeniu, skoro Niemcy zgodzą się na ustępstwa i mając interes własny na celu, przystąpią do odnowienia traktatu na zasadach, które Rosyja uzna za dogodne dla siebie. Minister skarbu zrobił dobrze, iż opracował zawczasu i ogłosił nową taryfę («Nowosti»). To nie ulega wątpliwości, gdyż w ten sposób inne mocarstwa mogą, zawczasu także, obliczyć ewentualne ustępstwa i rozważyć, co lepsze: odnowienie traktatu, czy też wojna celna. *Si vis pacem—para bellum.* Ostrożność przeto nie zawadzi, zaś akcja ministra skarbu, ujawniająca fakt, iż do układów traktatowych Rosyja przystąpi w pełnym rymsztunku, zachęci zapewne inne państwa do poważnego zastanowienia przed zerwaniem traktatu i wypowiedzeniem wojny celnej.

Nowa taryfa z punktu widzenia interesów krajowego handlu i przemysłu, oraz handlu z zagranicą, jest gruntem («Birż. Wiedm.»), na którym może rozwijać się należycie wewnętrzne życie ekonomiczne Rosyi, oraz stosunki jej z zagranicą, nawet gdyby odnowienie traktatów nie przyszło do skutku. Nowa taryfa oparta jest na zasadach, stosowanych od lat piętnastu w polityce celnej, a więc na protegowaniu krajowego przemysłu i handlu i stworzeniu źródła dochodu dla skarbu w sferze opłat pośrednich.

Wogóle prasa rosyjska odzywa się przychylnie o wystąpieniu administracji skarbu, z uznaniem wyraża się o tem, że minister skarbu wyjednał zezwolenie Najwyższe na wprowadzenie nowej taryfy, podług uznania własnego i w drodze telegraficznej i nie przeraża się wysokością obciążenia celnego, gdyby konieczność jego stała się nieuniknioną.

W zapatrywaniach na taryfę nie różni się i «Swiet.» który jako komentarz do niej przytacza przemówienie posła niemieckiego. Poseł zaznaczył, iż czasy są poważne, ale wobec pokojowych dążeń Monarchów obu sąsiadujących państw należy mieć nadzieję, że uda się odwrócić groźne widmo wojny.

«Swiet» uważa to wystąpienie za znamienne i dodaje, że: «o ile pamiętamy, w ten sposób nie przemawiali dotychczas posłowie, gdy dotyczyli stosunków obu państw: tego, przez które zostały akredytowani i tego, przy którym są akredytowani.»

Trzy ważne sprawy rolnicze w sekcji rolnej.

Doniosłe i żywotne sprawy—jak słusznie pisze «Kur. Codz.» wypełniły całkowity porządek dzienny ostatniego posiedzenia sekcji rolnej.

1-o) Pod względem wagi pierwsze miejsce należy się odczytowi p. M. Kiniorskiego p. t. «*Większa i drobna własność wobec parcelacji*». Prelegent podkreśla parcelację jako prąd żywotny, któremu przeciwdziałać nie można i zarazem zaznacza wrogie usposobienie do niej w pewnym odłamie opinii publicznej. Właścianie małorolni i bezrolni stanowią bardzo poważny procent ludności, która nie może znaleźć odpowiednich zarobków ani na wsi, ani w miastach, rozwijających się stosunkowo powoli. Jedynym ratunkiem jest emigracja, która wprawdzie osłabła w ostatnich latach, ale jest wszelkie prawdopodobieństwo, że z czasem może znowu przybrać charakter wędrowek masowych. Dlatego też należy dążyć do utrwalenia tej ludności na roli, a jednym z takich środków jest racjonalna, rozumna parcelacja.

Śród właścian naszych coraz bardziej się ujawnia dążność do postępu; coraz lepiej pojmują oni całe znaczenie techniki udoskonalonej. Kupują narzędzia ulepszone i nawozy sztuczne, zawiązują nawet spółki. Te zdobycze na drodze postępu i dążność w tym kierunku, lud nasz, zdaniem prelegenta, zawdzięcza prawie wyłącznie sobie. Ponieważ podstawą jego istnienia jest grunt, więc należy wszelkimi sposobami ułatwiać nabywanie ziemi. Przedewszystkiem jednak należy poznać w tym zakresie potrzeby i warunki. Dziś to łatwiej uczynić niż dawniej, dzięki istnieniu nowych ognisk rolniczych.

W tym celu prelegent proponuje urządzenie przy Towarzystwach rolniczych i syndykatach osobnych sekcji, których zadaniem było: zbieranie danych o komasacji, szachownicach, służebnościach, dochodach, odłożeniu itd. Następnie—drobiazgowo zbadanie procesu parcelacyjnego i wreszcie rozwinięcie zabiegów celem stworzenia instytucji finansowej, pośredniczącej i ułatwiającej parcelację, czyli właściwie banku parcelacyjnego, którego projekt jnż przed kilku laty podał p. Józef Jeziorański.

2-o) Na zaznaczenie również zasługuje odczytane przez p. T. Kossaka sprawozdanie z działalności delegacji hodowli bydła. Rok ubiegły stanowi ważną erę w tej dziedzinie, daną bowiem hodowli bydła właściwe podstawy, dzięki odpowiedniej organizacyi, która już dziś ogarnia niemal kraj cały. Są to mianowicie związki hodowlane. Pomimo że istnieją bardzo krótko, już zdołały w praktyce zaznaczyć dodatnią swą działalność. Wielkie zasługi na tem polu położył p. Stanisław Chaniewski, który był inicjatorem wprowadzenia hodowli bydła na tory racjonalne.

Jednym z wyników działalności zorganizowanej w tym zakresie jest wstrzymanie zastosowania nowej ustawy weterynaryjnej, której pewne paragrafy ułożono na szkodę hodowców. Interesowani podali do władz ministerjalnych osobny memoriał i jest nadzieja, że ich motywy będą uwzględnione.

3-o) Trzecią ważną sprawą są zabiegi około stworzenia syndykatu nabiałowego, obejmującego całe Królestwo, z centralną siedzibą w Warszawie. Miał to być związek, oparty na usta-

wie normalnej. Władze ministerjalne zgodziły się, ale z zastrzeżeniem, że związek taki może działać tylko w obrębie gubernii Warszawskiej. Warunek ten usuwa całe podsiawy założenia pierwotnego. To też ponowiono podanie z prośbą o dopuszczenie do związku guberni Warszawskiej członków także z innych okolic kraju. Jest nadzieja, że wkrótce nadejdzie odpowiedź.

Sprzedż produktów rolniczych intendenturze.

Zarząd intendenty rozesłał Stowarzyszeniom Rolniczym, a więc i piotrkowskiemu propozycję wzięcia udziału w dostarczaniu produktów rolnych dla potrzeb wojska bezpośrednio do intendenty. Zboże i inne produkty kupowane będą od obywateli, stowarzyszeń rolniczych i t. d. albo za gotówkę, przy jednorazowej dostawie gotowego już produktu, albo też na dostawę terminową; w tym ostatnim razie, sprzedający winien przedstawić zaświadczenie miejscowego naczelnika powiatu, o ilości zboża, które może być z majątku jego sprzedane.

Życzący sobie dostarczać produkty rolnicze do wojska winni złożyć podanie na ręce intendenta okręgowego w Warszawie. Po otrzymaniu takiej deklaracji intendenty przystępuje niezwłocznie do rozpatrzenia zaproponowanych jej warunków i, albo je w całości zatwierdza, albo też proponuje właścicielowi zboża zmianę warunków, prosząc go o odpowiedź czy się na takowe zgadza. Przyczem, o ile intendenty okręgowy otrzyma oferty na dostawę, przewyższającą jego zapotrzebowanie, kieruje deklarację do intendenta głównego, lub też do innego okręgowego intendenta.

Po zawarciu umowy z dworem oraz po otrzymaniu od innych sprzedających 1/2 części kupionego towaru, intendenty może dać sprzedającemu zadatek w ilości 50 proc. ogólnej wartości zakontraktowanego zboża, przyczem zadatek ten może ubezpieczyć bądź na towarze, bądź też innymi wskazaniami przez prawo sposobami. Zadatek potrąca się z pierwszych, należnych sprzedającemu za dostawiony towar pieniędzy.

Właściciel majątku, otrzymawszy zadatek, wydaje intendenty deklarację, jako zboże zakontraktowane u niego stanowi własność kasy wojennej i, zostaje mu powierzone do przechowania, aż do terminu dostawy.

Wszelkie wydatki, jak: delegowanie na miejsce urzędników, depesze, ogłoszenia i t. d. ponosi kasa wojskowa; właściciel obowiązany jest tylko delegata przywieźć własnym kosztem od stacji kolejowej, lub przystani wodnej, na miejsce. Najmniejsza dostawa wynosić powinna 100 pudów.

Obejrzenie towaru na życzenie sprzedającego może być dokonane w jego majątku lub składach. Przyjmuje się zaś towar i wydaje pokwitowanie na stacji kolei, przystani lub wprost w magazynach, do których się sprzedane produktu rolne dostawia. Obejrzenie towaru na miejscu nie zdejmuje z właściciela odpowiedzialności za dobroć towaru przy ostatecznej dostawie.

Sprzedane zboże nie może być zastawione; jeśli zaś wzięto na nie zaliczkę Banku Państwa, będzie ona pokryta przez intendenty z należnych sprzedającemu za zboże pieniędzy.

Otrzymywanie rządowych worków ze stacji, przywóz ich na miejsce, naładowanie, oraz kosztą zaszywania lub związywania tychże obciążają sprzedawcę.

Deklaracja o ofiarowaniu zboża na sprzedaż winna być opatrzona dwoma 80-kopiejkowymi markami, oraz zawierać imię, nazwisko i imię ojca właściciela, nazwę majątku z kąd zboże pochodzi, ilość zadeklarowanych do sprzedaży produktów, oraz ich jakości. Żądana cena ma być podana za pud. Winna również zawierać dokładny adres właściciela, nazwę stacji, terminy odstawy; próby dołączane do deklaracji winny zawierać najmniej 3 f. zboża.

Przyjmujący od sprzedającego towar wydaje temuż pokwitowanie, za okazaniem którego może tenże otrzymać pieniądze. Po okazaniu kwitu z odbioru produktu, sprzedawca otrzymuje kupon na otrzymanie z kasy Państwa swej należności. Pieniądze mogą być również wysłane pocztą lub za przekazem bankowym na wskazany przezeń punkt, na koszt odbierającego.

O pobudce do pracy jako czynniku produktywności pracy.

(Odczyt p. Kazimierza Goebła, w Stowarzyszeniu rolniczym guberni Piotrk. d. 17 lutego).

(Dokończenie).

Jeżeli przejdziemy od jednostek do społeczeństwa, to ta jedność pobudek, warunkująca produktywność pracy będzie polegała na tem, żeby nie tylko każda jednostka posiadała główny cel, do którego będzie stale dążyła, ale żeby ten cel był wspólnym dla wszystkich członków danego społeczeństwa. Jedynym takim celem może być tylko dobro społeczne, a jedyną wspólną pobudką uczucia społeczne.

Tak więc uczucia społeczne są jedyną siłą, która zdolna będzie doprowadzić nas do zwycięstwa w walce, jaką tocymy. Hodujmy w sercach naszych te uczucia; niech słowa obowiązku, miłości, nie będą tylko czezą formułką, używaną na pokrycie naszych małych egoistycznych celów, lecz, niech nam będą drogowskazem w postępowaniu z naszymi młodszymi braćmi. Wciągnąć i zainteresować w walce tych ostatnich jest dla nas najważniejszą kwestją; to nasze społeczne być albo niebyć. A droga prowadząca do tego celu długa i powolna. Chłop nasz to najniżej stojąca pod względem kultury warstwa społeczna, to ludzie, którzy nie wyszli jeszcze z okresu dzieciństwa duchowego. O potrzebach duchowych niema tu prawie mowy, a i potrzeby umysłowe są bardzo ograniczone i dające się zaspokoić niewielkimi rezultatami pracy. To też rezultaty tej pracy są rzeczywiście małe. Chłop nasz na 10-ciu morgach cierpi biedę i nie może wyżywić swojej rodziny, kiedy na tej samej przestrzeni gruntu, belgijczyk, Niemiec, szwajcar nie tylko żyją dostatnio, ale i zadawalniają różne swoje potrzeby duchowe. W moich paru wędrówkach za granicę miałem sposobność obserwowania niemieckiego lub szwajcarskiego chłopca przy robocie i porównywałem ten zapał i przejęcie się pracą z leniwymi jakby przez sen wykonywanymi ruchami naszego przeciętnego chłopca właściciela, nie mówiąc już o najemnikach i parobkach naszych. A te nasze biedne opuszczone wsie z chylącymi się chałupami, obdrapanymi dachami z podwórkami, wyglądającymi jak gnojownik, czy to wszystko nie dowodzi, że w ludzkiej, tak mieszkającym niema najprostszymi poczuć duchowych, zamiłowania czystości, piękna i harmonii. Ocasami jednak spotykamy wśród wsi brudnej i obdrapanej, jakby oazę jaką, chałupę porządniejszą podwórko czyste, otoczone parkanem, przed domem sad, pole lepiej uprawne. Zajrzyjmy do tej chałupy, pogadajmy z właścicielem, a przekonamy się najeczęściej, że odróżnia się on od innych tak samo, jak jego chałupa wyróżnia się z pomiędzy swoich sąsiadek. Umie on najeczęściej pisać i czytać, a jeżeli i nie, to w każdym razie duch jego więcej jest rozwiniętym, niż u innych chłopów. W moich wędrówkach pieszych z kolegami nieraz miałem możność przekonania się o tem.

Jaka jest rada na tę nędzę duchową a co za tem idzie i materyjalną naszych chłopów rolnych i bezrolnych?

Podług mnie jedna tylko, a tą jest stopniowe podniesienie ich umysłowego poziomu, wytworzenie w nich potrzeb duchowych, któreby ich silnie, niż potrzeby cielesne, pobudzały do pracy, czyniły ją bardziej intensywną, produkcyjną. Stopniowe szerzenie oświaty wśród ludu, zbliżenie się z nim nie w roli pana, mówiącego z partesu, ale w roli prostego doradcy, umiającego zastosować swoje wyrażenia i rady do

ciężkiego zakresu pojęć ich i rozwijanie tych pojęć, — oto zadanie tych z nas, którym leży na sercu nie tylko bieda umysłowa naszego kraju, ale i bieda materyjalna. Nie powinniśmy się przytem zrażać nieufnością z jaką początkowo rady nasze, chociażby najlepsze, będą przyjmowane. Nieufność ta, jako wynik wiekowej różnicy interesów dwóch warstw społecznych, potrzebuje czasu i wiele dobrej woli z naszej strony, żeby zniknąć nazawsze. Nie pomogą tu słowa, choćby najpiękniejsze. Chłopom naszym trafić do przekonania mogą tylko fakty, dowodzące iż interesujemy się ich bytem, że chcemy im prawdziwie dopomóc.

Chwytajmy skwapliwie każdą okazję przejścia im z radą i pomocą, starajmy się je dać w ten sposób, żeby naprawdę na niej coś skorzystać mogli. Będziemy pod tym względem bardzo ostrożni i precyzyjni. Namawiając na przykład, na jakąś zmianę w sposobie gospodarowania, na użycie sztucznego nawozu i t. p., powinniśmy przedewszystkiem sami być jaknajmocniej przekonani, że nasza rada w danym wypadku przyniesie widoczny zysk, a w każdym razie pod żadnym pozorem nie przyczyni strat, choćby najmniejszych. Jedną nieudaną próbą zniechęcić może na długo nie tylko interesowanego, ale i jego sąsiadów, którzy się o tem dowiedzą; natomiast zysk, jaki on z naszej rady odniesie i bezwarunkowo zachęci innych na drugi raz, a więc nawiąże już pewien stosunek ufności. Polem, na którym najłatwiej możemy się stykać z naszymi właścicielami i służyć im wiedzą lub też doświadczeniem są zebrania gminne. Pole to jest u nas jednak całkiem zaniedbane. Większość z nas nie zna ustawy gminnej i nie bywa na zebraniach. Jest to błąd trudny do darowania, który się nieraz boleśnie odbija na wspólnych interesach całej gminy. Wszak na tych zebraniach bywają rozstrząsane takie sprawy jak zakładanie i utrzymywanie szkół, ochronek i t. p. instytucyj, które mogą wpłynąć na podniesienie ogólnego poziomu duchowego i moralnego.

Stosunki nasze ze służbą i parobkami bezwarunkowo komplikują się tem, iż nie możemy tutaj abdykować ze stanowiska pana, bez narażenia nie tylko naszej egzystencji, ale i całej produkcji większych własności ziemskich.

W krótkich słowach chciałbym skreślić program naszego postępowania ze służbą, tak jak ja je rozumiem. Przedewszystkiem powinniśmy starać się o możliwy dobrobyt naszych służących. Żdaje mi się, że pensyje i ordynaryja w rozmiarach, obecnie praktykowanych, czasowo zupełnie wystarczają; trzeba tylko dbać o regularne wydawanie, oraz o dobroć przeznaczanego na ordynaryję zboża. Mieszkania powinny być takie, żeby można było utrzymywać w nich porządek i żeby odpowiadały choćby najprostszemu warunkom higienicznym. Przed domem powinien każdy parobek mieć kawałek ogrodu i choćby po kilka drzew owocowych na swój użytek i pod swoją odpowiedzialnością.

Do ogródka rozsądę różnych warzyw powinien dostawać od dworu, a to w celu przyzwyczajania go do spożywania bardziej różnorodnych potraw. Pastwisko dla krów parobczyńskich powinno być nie gorsze niż dla krów dworskich, a paszy zimowej nie ograniczajmy na sieczce lecz dajmy taką, żeby parobek nie był zmuszonym kraść, chcąc jako tako przezimować swoją krowę. W razie choroby niech służący znajdzie u dworu opiekę i pomoc a na starość zapewniony byt, co, przy istniejącej już kasie oszczędności, jest dla każdego umożliwionem. Takie są najprostsze i dla wszystkich dostępne obowiązki względem swoich służących. Kogo stać jednak na więcej przed tym drogą szeroko otwartą do zakładania łaźni, ochron, czytelnik, harbaciarni i innych urządzeń, rozszerzających zakres potrzeb duchowych chłopów i parobków naszych.

W ten sposób, stwarzając pole do wyrabiania się nowych potrzeb, mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek wywierania jaknajsilniejszego

nacisku w granicach etycznych, pedagogicznych na naszych parobków, żeby i oni także wypełniali swoje względem nas obowiązki, oraz żeby korzystali z danej im możliwości rozwijania się na drodze postępu.

Kary, czy to pieniężne, czy w postaci wydalenia ze służby, lub zaskarżenia do sądu, aczkolwiek nieczęste i bardzo względnie nakładane, muszą być przeprowadzane z całą stanowczością, a punktem oporu dla nich powinno być jaknajsilniejsze zsolidaryzowanie się nasze.

Nie powinien się zdarzać często u nas praktykowany fakt, że parobkowi dajemy kartkę zwolnienia, a kiedy ten zgodził się gdzieindziej, zatrzymujemy go i przed samym Nowym Rokiem odsyłamy zadatek temu, do którego się zgodził. Czy w ten sposób możemy wyrobić w parobkach poczucie obowiązku, kiedy sami przyuczamy go łamać zobowiązania? Parobek, wydany w środku roku bez kartki za większe jakies przewinienie, nie powinien też znaleźć tak łatwo jak obecnie zajęcia w innym miejscu. Może być że przybyłaby przez to jakaś setka zawodowych złodziei, ale zmniejszyłaby się ilość niezawodowych amatorów cudzej własności, jakimi są z nadzwyczaj małymi wyjątkami wszyscy nasi parobcy. Przez swój charakter solidarności kary utraciłyby to piętno gwałtu silniejszej jednostki nad słabszą, a przyjęłyby cechy samoobrony społeczeństwa przed złem, grożącym mu. Kary jednak takie można stosować tylko w poważnych wypadkach, wszelkie zaś mniejsze przekroczenia możnaby, zdaje mi się uprzedzić w części przez naznaczanie nagród za lepsze wykonanie zadanej roboty, za czystość i porządek w domu, w ogrodzie i t. p.

Każda taka nagroda będzie pedagogiczniejsza, a podług mnie i praktyczniejsza od kary.

Taki jest mój program postępowania. Podaję go tutaj nie dlatego, żebym go uważał za alfę i omegę naszego działania, ale dlatego, żeby wywołać wśród szanownych moich słuchaczy dyskusję, która wyświetliłaby punkty ciemne, a więc na której i ja mógłbym skorzystać, umocniwszy się w tem, co będzie uznaniem za słuszne i nauczywszy się czegoś nowego.

Poruszać takie kwestyje między sobą powinniśmy jak najczęściej, bo my sami nie posiadamy tych warunków jakich wymaga od nas nasze stanowisko w społeczeństwie, nasze życie pośród małuczkich, potrzebujących pokierowania i naprowadzenia na drogę rozwoju; kto chce coś dać, powinien przedewszystkiem sam posiadać. Jeżeli mamy wpłynąć na naszych młodszych braci, jeżeli chcemy obudzić w nich jakieś potrzeby duchowe, które stopniowo wyrabiałaby z nich coraz dzielniejszych pracowników na naszej niwie, to przedewszystkiem powinniśmy w sobie rozwijać zasób duchowy i te uczucia społeczne, które najsilniej warunkują produktywność każdej pracy ludzkiej, a które chcielibyśmy na innych przelać.

Nie zasklepiajmy się w ciasnym kole naszych drobnych egoistycznych celów i naszego pracowitego próżniactwa, lecz postawimy jasno przed sobą jeden wspólny cel, «dobro społeczne» dążmy śmiało i wytrwale do niego, każdy w miarę możliwości, lecz i każdy w miarę wszystkich sił swoich.

O kasach posagowych.

(Artykuł nadesłany).

Kasy posagowe, jak wiadomo, są to stowarzyszenia, których członkowie, z wnoszonych w chwilach odpowiednich składek, wyposażają się wzajemnie, a które przy pomysłnym swym rozwoju, przynieść by mogły bardzo pożądany rezultat.

Czy instytucje te, przy dzisiejszym stanie rzeczy, mogą liczyć na ów pomysłny rozwój, to jest kwestyja, w której niechaj mi wolno będzie wypowiedzieć kilka słów szczerzej prawdy.

Jeżeli przysłowiowa budowa zamków na lodzie, nie miała dotąd w rzeczywistości zastosowania—to znalazła go w zakładanych ostatnimi czasy «kasach posagowych». Sąd ten wyda się komu za śmiały może; pomimo to nie cofam go, gdyż w sprawę tę zdążyłem się dokładnie wtajemniczyć.

Jakżeż bo o instytucjach tych sądzić inaczej, jeżeli one zamiast udoskonalania się, wzorują się wciąż jedne na drugich, pomimo iż żadna z nich, a nawet ich pierwowzór, nie posiada trwałej podstawy, jaką w danym razie bywa dobrze opracowana, a więc dostosowana odpowiednio do potrzeb lokalno-ekonomicznych ustawa. Okoliczność ta stanowi jedną z głównych przyczyn, że instytucjom tym, tak wogóle potrzebnym, nie możemy dziś rokować pomysłnej przyszłości, natomiast z góry przepowiedzieć możemy każdej z nich, że w ciągu kilku lat zakończy swój krótki żywot. Dla ludzi, którzy sprawę tę bliżej badali—śmiesznie mi poniekąd wydawać się mogą owe bezustannie kołaczące się po pismach wzmianki, informujące ogół, że tu i ówdzie nowopowstała kasa posagowa «już zdążyła wyposażyć» z liczby swych członków, tyle a tyle jednostek. O właściwym jądrze rzeczy nawet się nie wzmiankuje: pozostaje ono dla naszego ogółu tajemnicą. Pytam, dlaczego ogół nie ma wiedzieć jednocześnie o tem, ilekroć więcej od wyposażonych *pozostało w danej kasie jednostek do wyposażenia*, pomimo że i one również wstąpiły w związki małżeńskie? oraz na ile też to lat owa zaległość już zdołała wytworzyć się, pomimo iż instytucja zalicza się do «nowopowstałych».

Sądzę, że przez sumienne oświetlenie obecnego stanu rzeczy wielu ludzi pobudziłoby się do zainteresowania się bliżej tą sprawą. Rezultatem zaś tego byłoby gruntowniejsze opracowanie dzisiejszej ustawy posagowej i stworzenie typu jej na gruntowniejszym niż dotąd opartego obrałunku, co dałoby możliwość zapewnienia trwałej egzystencji owym instytucjom, częściej przez jednostki, że się tak wyrażę, porywane w wir owczego pędu, bo wstępujące bezmyślnie w ślady innych, by coby prędzej dokonać (według ich mniemania) wielkiego dzieła, a właściwie bez wyrządzenia niepowetowanej w przyszłości szkody przez odebranie zaufania ogółu do instytucyj, których egzystencja z postępem czasu zachwiać się musi.

Oto, co skłoniło mnie do opracowania zupełnej nowej ustawy dla przyszłej *kasy posagowej piotrkowskiej*. O ile ustawa ta będzie praktyczniejszą od dwóch typów dotychczasowych—o tem najlepiej przekonać się będą mogli stowarzyszeni. Nim to nastąpi, zaznaczyć muszę, że projekt mój przechodzi obecnie w ministerjum ostatnią instancję.

Z konieczności też upewnić mi wypada wszystkich tych, którzy już zniecierpliwili się tak długim wyczekiwaniem, i powątpiewać już zaczynają w przyszłe jej istnienie, że instytucja ta powstanie wcześniej nim oni tego spodziewać się mogą, gdyż wszystko prawie już jest gotowe do wprowadzenia jej w życie. Gdyby ona była nie oryginalną ale kopią jakiejś istniejącej już ustawy, byłaby już oddawna zatwierdzoną, ku chwilowemu może wielu osób zadowoleniu ale, ze szkodą dla przyszłej instytucji. Ową zwłokę czasu niech nam tymczasem wynagradza to moralne zadowolenie, że nie myślnie wzorowali się na innych, ale że w przyszłości inni na nas wzorować się będą.

J. Adamczewski.

Z TUSZYNA.

(Kor. «Tygodnia»).

Ostatnie zebranie miejskie w Tuszynie rozpatrzyło i rozstrzygło cały szereg wielkiej wagi spraw, o których chcę pomówić.

Przedewszystkiem odczytano i zatwierdzono sprawozdanie z obrotów kasy miejskiej, która w dochodach wykazała 2310 rb. 64 kop. (najważniejsze pozycyje: dochód z

dzierżawy placowego 446 rb., 50% zwrotu opłaty od patentów 640 rb. 60 kop. przelane z kasy miejskiej na ulepszenia 973 rb. 38 k.; składka na stróży nocnych 100 rb. 70 kop., komorne z lokalu sądu gminnego 80 rb.). W wydatkach 1382 rb. 82 kop. (ważniejsze pozycyje: koszt leczenia niezamożnych mieszczan w obcych szpitalach 163 rb. 35 kop., plan i kosztorys bruków 219 rb. 48 kop., budowa pomp 261 rb. 12 kop., pensya lekarza 200 rb., naprawa narzędzi ogniowych i pomp oraz pensya majstra 50 rb., pensya gajowych 120 rb., pensya stróży nocnych 100 rb.), w remanencie 927rb.82k. Po zatwierdzeniu sprawozdania przez zebranie, wysłuchano sprawozdania z obrotów kasy pożyczkowej gminnej, która ma obecnie na pożyczkach 30100 rb., a czystego dochodu w roku sprawozdawczym dała 2057 rb. 79 k. Z tej sumy 700 rb. przeznaczono na powiększenie funduszu na wzniesienie szpitala w Tuszynie, 671 rb. 86 kop. na bruki miejskie, wreszcie 685 rb. 95 kop. na wynagrodzenie kierowników kasy—wójta, kasjera i pisarza gminnego.

Z innych spraw wymagających corocznej uchwały postanowiono podnieść pensję lekarza do 250 rb. wyznaczono za naprawianie pomp miejskich 50 rb., pensyje gajowych i stróżów miejskich pozostawiono bez zmiany; z nowych zaś uchwalono postawienie 8 latarni nie droższych nad 25 rb. każda, w najbardziej ożywionych punktach osady. W celu ochrony lasu miejskiego od osatecznej zagłady, wybrano komisję, która swą działalność zaczęła od otoczenia całego obszaru lasów miejskich (około 1000 morgów) rowami. Może komisya leśna, której członkowie mają być wybierani co rok, zapobiegnie na przyszłość wytrzebieniu znacznej przestrzeni lasu w ciągu paru dni, co miało miejsce przed kilkunastu laty.

Wśród mnóstwa innych rozstrzygnięto pytanie, co począć z obłąkanym mieszkańcem gminy, który tymczasowo był pod opieką policyi w Łodzi. Płacenie po 75 kop. dziennie niezbyt uśmiechało się naszym mieszczanom, zastoso- wano więc belgijsko-szwajcarski system opieki rodzinnej (patronage familiale) i oddano chorego pod opiekę zięcia na miejscu w Tuszynie za 75 rb. rocznie.

Wreszcie w sprawie wód mineralnych, o których wiemy, że je mamy, nie wiemy jednak jakie, postanowiono wyasygnować 100 rb. na koszt analizy; oddaniem wody do analizy i wogóle całą sprawą wód mineralnych, tuszyńskich ma się zająć na prośbę zebrania miejskiego lekarz.

Ostatnią rozstrzygniętą sprawą była kwestyja budowy barier do przywiązywania bydła w czasie jarmarku i określenia wysokości targowego, od bydła, koni, wozów i straganów na placach miejskich.

Jak na parę godzin trwające zebranie zrobiono dużo; zasługa to z jednej strony urzędu gminnego, który umiejętnie przygotował materjał do obrad i na parę dni przed zebraniem, na poufnym zgromadzeniu mądrzejszych obywateli, wtajemniczył ogół w swe projekty; z drugiej zaś strony stali opozycjoniści jakoś wyjątkowo cicho a spokojnie zachowywali się na zebraniu. Gdyby tak wszystkie zebrania przechodziły bez krzyków i wrzasków, gdyby zebrani potrafili, korzystając ze swych praw, wziąć się do sprawdzenia rachunków i sprawozdań, wtedy może tułająca się tu i ówdzie myśl co do zastąpienia zebrań ogółu mieszkańców mających prawo uczestniczenia w zebraniach czyli posiadających pewne minimum ziemi, przez zebrania przedstawicieli, możeby ta myśl upadła jako wsteczna, ale na to trzeba dużo czasu, dużo dobrej woli ze strony inteligencji prowincjonalnej i dużo, dużo oświaty, której brak na każdym kroku daje nam się we znaki.

St. Skalski.

Marzec.

(feljetonik).

Marzec—to zwykły miesiąc ogólnych zebrań, sprawozdań, komisji rewizyjnych, jednym słowem w złożonej działalności wszelkich zarządów,—bo chociaż niemal wszystkie ustawy polecają kończyć rok sprawozdawczy z nowym rokiem, ale kto by tam u nas pilnował się pierwszego terminu tak w prywatnym jak i publicznym życiu, kiedy jest przecie termin prekluzyjny! Wszystko się robi wtenczas, kiedy już ostatni gwałt.

Marzec—ten miesiąc wielkopostny, jest też i miesiącem różnych rautów, koncertów, teatrów amatorskich i nieamatorskich, wreszcie odczytów. No, oczywiście tych ostatnich jak najmniej, bo nie są one u nas w modzie; trzeba na nich trochę poważniej się zachować i trochę myśleć—a główną naszą wadą narodową jest «lenistwo myśli», brak krytycyzmu, i *eo ipso*, jakiejś «przewodniej zasady» (patrz pod tym względem pracę konkursową p. t. «Jaka jest nasza wada narodowa główna?», przez aut. «Kilku myśli o pesymizmie»—pracę nieco zarozwlekłą, ale trafającą w sedno rzeczy).

Marzec wreszcie—to chwila przełomowa pomiędzy zimą a wiosną—wiosną wiecznie upragnioną... Ale nie dla wszystkich upragnioną z jednych i tych samych przyczyn; gdy bowiem mniejszość oczekuje tej pięknej pory roku dla jej młodzieńczej świeżości i zapachów—olbrzymia większość, zwłaszcza kobiet i dziewcząt naszych (przepraszam: pań i panien) wygląda wiosny... dla nowych sukien, modnych parasolek, kapeluszy, rękawiczek i t. d. Tu rad bym parsknąć śmiechem, ale wobec dam to nie uchodzi!

Niechaj mi za to wolno będzie to uczynić, wobec postępu naszej prasy, ujawnionego w niektórych pismach warszawskich przez wprowadzenie do nich nowego działu: «Kroniki towarzyskiej». Widzieliście kiedy szopkę, lub operetkę, cyrk lub menażeryję? Jest to zupełnie to samo, z tą różnicą, że «Kroniką towarzyską» tj. *opisami bezustannymi* balów, tualet, śniadań, obiadów, salonów i buduarów, narodek nie bawi się od czasu do czasu, ale *bezustannie*, przywykając do nich pomалу i rozsmakowując się w nich na dobre.

Nie jest przecie nic złego, bo co on ma lepszego i ważniejszego do roboty?... W każdym razie, ja, z oryginalnego, swego własnego punktu widzenia—którego bynajmniej nikomu nie narzucam—nie przestanę śmiać się i dziwić owym kłownom dziennikarzom, którzy wzięli sobie za punkt honoru, bawić ów narodek takimi rzeczami, gwoli zbierania okłasków i mamony.

Sprytni, bardzo sprytni przedsiębiorcy!.. Alboż to oni ślepi, alboż nie widzą, że należy się im we własnym interesie wyzyskać ogólne zamiłowanie pici naszej nadobnej (po wszelkich miastach i miasteczkach rozpróżnianej) do zbytku, od papuziego stroju, do próżności, do plotek buduarowych i ogólne zamiłowanie naszej pantoflowej starszyny do przyjęć na wielką skalę, do urządzania podług ostatnich przepisów wielkiego świata, salonów i gabinetów?

Czemże bowiem innym one lub oni mają się pochwalić przed narodem i krajem, którego są, zaiste, prawdziwym splendorem, jego chwałą i chlubą, wraz z owemi tej sławy heroldami—redaktorami niektórych pisemek warszawskich?..

— **Teatr polski.** Młode towarzystwo artystyczne, które gości u nas od zeszłej soboty, jest nam znane z dwóch przedstawień danych w końcu lipca r. z., o których pisaliśmy na tem miejscu, jako o bardzo udatnych i jak najlepsze każących mu wróżyć powodzenie. Obecnie drużyna artystyczna, podówczas jeszcze z uczniów klasy dramatycznej złożona, zorganizowała się na stałe pod wodzą p. Niewiarowskiego i przyjechała do nas na czas dłuższy.

Jak w lipcu tak i obecnie musimy przede wszystkim zaznaczyć głęboką różnicę pomiędzy tem towarzystwem, a owemi towarzystwami artystycznymi, które stale widywaliśmy w Piotrkowie od lat kilku i, które w końcu odzwyczaiły nas od chodzenia do teatru, a nawet wogóle czytania afiszów. Repertuar młodej drużyny, ułożony starannie i umiejętnie, składa się ze sztuk poważnych i przeważnie nowości, o prawdziwej literackiej wartości i odpowiada zdolnościom i charakterowi obsady. Sztuka jest tu traktowaną poważnie i z zapalem, kreacje opracowane sumiennie, gra umiejętna poprawna i inteligentna. W sobotę «Urjel Akosta» odegrany był b. dobrze; p. Hertz za piękną deklamacją oraz grą subtelną i pełną prawdy, jakiej oddawna nie słyszeliśmy w Piotrkowie, zastużone zbierał okłaski. Dzielnie wtórowała mu p-ni Moś jako Judyta. W «Walcie motyli» Sudermana bohaterką wieczoru była p-ni Luskino, przy dzielnym akompaniamentie pani Kośmierskiej i pp. Hertza i Orłowskiego. W «Aktorach dworu» i «Ponad Wodami» znowu pan Hertz z panią Moś budzili szczerą zapal w publiczności, która niestety słabo dopisała. Dodać należy, że wszystkie drugorzędne role obsadzone są przez aktorów inteligentnych i zdolnych, co bardzo podnosi efekt przedstawień.

Wogóle młode towarzystwo przypomina nam dawne, lepsze czasy, kiedy widywaliśmy na deskach teatralnych na prowincji prawdziwe talenty i grę poprawną. To też mamy nadzieję, że publiczność oceni należycie siły artystyczne młodej drużyny, i p. Niewiarowski na brak powodzenia nie będzie się skarżył.

P.

Kronika Piotrkowska.

— **Na Zebraniu Zarządu «Stowarz. Wz. Pom. Rzemieślników i Handlujących m. Piotrkowa**, poprzedzonym solenną wotywą w kościele po-Dominikańskim, wybrani zostali na prezesa p. J. Majewski (senior), wice-prezesa p. Korneli Wilczyński, sekretarza—p. Józef Karbowski, kasyjera—p. Adam Laft, buchaltera—p. Michał Pakciński. Szlachetny, na samopomocy oparty cel stowarzyszenia powinien by zachęcić wszystkich pp. rzemieślników i handlujących chrześcian w Piotrkowie do zapisania się na członków tej nowej i tak potrzebnej nam instytucji. Ma ona mianowicie na celu a) udzielanie pomocy swym członkom rzeczywistym i ich rodzinom, będącym w potrzebie, pod postacią: pożyczek, pieniężnych zapomóg nie ulegających zwrotowi i t. p.; b) wyszukiwanie (o ile to jest możebne) zajęcia dla członków Stowarzyszenia, szukających pracy; a także wynajdywanie odpowiednich posad dla tych członków, którzy utracili je nie z własnej winy; c) niesienie pomocy lekarskiej lub innej w razie choroby członka Stowarzyszenia; d) na wypadek śmierci niezamożnych członków rzeczywistych Stowarzyszenia, dostarczanie środków na przyzwoite pogrzebanie zwłok zmarłego, oraz na wychowanie i kształcenie sierot po nim pozostałych.

A oto, co mówią §§ 12—19 Ustawy:

Liczba członków Stowarzyszenia jest nieograniczoną. Członkowie dzielą się na: rzeczywistych, protektorów i honorowych.

Członkami rzeczywistymi Stowarzyszenia mogą być, zamieszkałymi w m. Piotrkowie: majstrowie, czeladnicy, rzemieślnicy, handlujący i subjecci handlowi, odznaczający się nienagannym prowadzeniem.

Członkami protektorami mogą być: właściciele i wspólnicy zakładów fabrycznych, handlowych i przemysłowych m. Piotrkowa. Członkowie tej kategorii nie korzystają z prawa otrzymywania zapomóg od Stowarzyszenia.

Na członków honorowych Stowarzyszenia mogą być wybierane przez Ogólne Zebranie, na wniosek zarządu, osoby otoczone szacunkiem i ogólnym poważaniem, jak również osoby, mające specjalne zasługi względem Stowarzyszenia, lub te, które poczyniły na jego korzyść znaczne ofiary. Członkowie honorowi wolni są od wnoszenia obowiązkowych opłat; niszczenie takowych pozostawia się ich dobrowolnemu uznaniu.

Członkowie rzeczywisci przy wstąpieniu do Stowarzyszenia wnoszą jednorazowo (tytułem wpisowego) rubli trzy, następnie zaś placą po jednym rublu co trzy miesiące (kwartalnie), albo cztery ruble corocznie.

Uwaga. Z wniesionych tytułem wpisowego rb. trzech, dwa ruble przeznaczają się na kapitał zapasowy, a rubel jeden zalicza się do kapitału zapomóg bezwrotnych.

Członek rzeczywisty, który przy wstąpieniu do Stowarzyszenia, uiści jednorazowo rb. osmdziesiąt, uwalnia się od płacenia nadal obowiązujących składek, zachowując przytem wszystkie prawa do godności członka rzeczywistego przywiązane.

Członkowie protektorowie wnoszą corocznie do kasy Stowarzyszenia najmniej po rb. trzy. Członek protektor wnoszący do tejże kasy jednorazowo rb. czterdzieści, zwalnia się nadal od płacenia obowiązkowych składek, zachowując jednocześnie wszelkie prawa, do godności członka protektora przywiązane.

Stowarzyszenie może mieć swoich lekarzy.

— **Dziś, w Niedzielę** Ogólne zwyczajne zebranie Straży ogniowej w sali miejscowego Tow. Dobroczynności, o godzinie 3 po południu. Przedmiotem ogólnego zebrania będą: kwestyje wskazane w punktach: 2 i 7 § 23 Ustawy, a mianowicie: rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za 1902 r., a także zatwierdzenie przedstawionej przez Zarząd listy Członków—ofiarnodawców (właścicieli domów) ze wskazaniem wysokości składek na 1903 r.

— **Jutro, w poniedziałek** ogólne zebranie Piotrkowskiego Tow. Wz. Kred., o godz. 6 po południu, w sali miejscowego teatru. W razie, gdyby nie przyszło do skutku, drugie zebranie i ostateczne odbędzie się d. 30 marca. Cel zebrania: 1) zbadanie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły, 2) zatwierdzenie wniosków rady co do udziału w zyskach, 3) uchwalenie etatu wydatków na utrzymanie i administrację Towarzystwa, 4) wybór wychodzących członków Rady, Zarządu i Komisji rewizyjnej.

— **Jutro rozpoczyna się** w Piotrkowie kilkodzienny, wiosenny jarmark na inwentarz, uprząż i narzędzia rolnicze. Zjazd hodowców i kupeców niezły. Zwracamy uwagę tak jednych jak drugich na ogłoszenie o następnym takimże jarmarku trzydniowym w Zduńskiej-Woli, zamieszczone przez magistrat tego miasta w inseratach niniejszego numeru «Tygodnia».

— **Na ogólnym zebraniu** tegorocznym tu-tejszego Stowarzyszenia Rolniczego w dniu 30 marca, mają być dopełnione wybory uzupełniające do Zarządu dwóch członków Zarządu, wychodzących w tym roku na podstawie losowania. Los padł na pp. Walickiego i Wilskiego; ale, oprócz tego, o ile dochodzą nas wieści, pragną się rzec swych mandatów pp. Łoskowski i Trepka. Oczywiście, wychodzący z losu członkowie Zarządu mogą być ponownie wybrani.

— **Na raucie** miejscowego Tow. Dobroczynności w dniu 24 b. m. grać będzie orkiestra amatorska, a między innymi solowemi popisami, usłyszyć mamy duet skrzypcowy. Początek rautu o godz. 7 1/2.

— **(Nadesłane).** Szanowny Panie Redaktorze! Kilkakrotnie była już podnoszona w «Tygodniu» sprawa uporządkowania, a raczej przeobrażenia przejazdu kolejowego na najpryncypalniejszej z ulic Piotrkowa naszego,—przejazdu, który przecina miasto dzisiejsze na dwie połowy, tamując kompletnie wszelki ruch i komunikację ze śródmieściem tak uczącej się młodzieży, jak i całej ludności, dążącej w obie strony z różnemi interesami. Sprawa ta nie schodzi też z porządku rozmów towarzyskich, bo jest ona wciąż bieżącą i wciąż pilną potrzebą naszego grodu.

Zarząd drogi żelaznej podobno coś sam już myśli uczynić w tym kierunku; ale, zanim uczyni, byłoby dobrze, aby przez wzgląd na prostą ludzką, pobudował tymczasowo po obu stronach przejazdu, po za szlabanami, rodzaj *poczekalni* ogrzewanych. Zimową porą zwłaszcza byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla wszystkich zmuszonych po pół godziny (i dłużej czasami), wystawać na mrozie po za szlabanami, w wyczekiwaniu na przejście pociągów i ukończenie manewrów parowozów gospodarczych. Takie poczekalnie oddałyby przede wszystkim wielką usługę uczącej się młodzieży obojej płci, która, dążąc do szkoły i ze szkoły, marznąć musi teraz za zimnie, narażając się na utratę zdrowia.

P. L.

— **Robotnicy** pozbawieni zajęcia, wskutek zamknięcia fabryki na Bugaju, znajdują się w rozpaczliwym położeniu. Należałoby koniecznie zorganizować dla nich jaką pomoc, dla tych szczególnie, którzy sił nie mają do pracy cięższej, wyrobniczej.

— **Gdyby nasze „bruki”** były wykładane piernikami, znanymi pod tą nazwą, nie psuły by się prędzej niż te dzisiejsze, wykładane kamieniami. Prosimy tylko przejść się po mieście: wszędzie ani śladu tak niedawnej, dokonanej przed przyjazdem p. Naczelnika Kraju reparacji. Zwłaszcza też aleja Aleksandryjska wygląda gorzej niż przez długi on czas, kiedy to była zwykłą drogą szosową.

— **Raut** w Dobroczyńności został odłożony do d. 24 b. m., aby nie przeszkadzać zorganizowanemu przez miejscowe Tow. Dramatyczne przedstawieniu na wpisy szkolne, których termin upływa z d. 15 b. m. Przypominamy o tem czytelnikom naszym, nadmienając, że w Redakcji bardzo stosunkowo niewiele w tym półroczu złożono, a potrzebujących pomocy jest więcej niż kiedykolwiek.

— **U Cyklistów**, jak słyszeliśmy, ma się odbyć dnia 21 zebranie towarzyskie, «Czarna kawa», na którym amatorowie urozmaicą zabawę muzycznymi produkcjami. Początek o godzinie 8-ej.

— **Na tutejszej stacji** pocztowo-telegraficznej, wprowadzony przez naczelnika tejże zwyczaj noszenia mundurów przez kobiety, jako urzędniczek oddziału telegraficznego, jest b. praktyczny. Pomijając już bowiem tę okoliczność, że każdy mundur jest wielką oszczędnością ubrania i że wcale w nim jest do twarzy pannom-urzędniczkom, ważniejszy wzgląd jest ten, że publiczność, nie przyzwyczajona jeszcze dotąd do obsługi kobiecej w biurach rządowych, prędzej się do niej przyzwyczai.

— **42,000 rb.** gromadzi corocznie tutejsza stacja pocztowa z marek i wszelkich opłat za przesyłki i listy. Jestto, jak na Piotrków nasz, mało przemysłowy i handlowy, suma dość poważna.

— **Gniazda gawronie.** Zrzucanie niemiłośmierne gniazd gawronich, w tutejszych ogrodach spacerowych, wówczas, kiedy one zapelnione są tylko co wylęglą ptactwem, nie dowodzi delikatności uczuć ludzi cywilizowanych. Czyby więc nie dało się innym sposobem zapobiedz zakwaterowaniu się mnóstwa gawronich par w rzeczonych ogrodach i ich zanieczyszczeniu? Dałoby się to z łatwością osiągnąć przez psucie gniazd, zanim zostaną one w zupełności zbudowane. Z dwojga złego ostatni ten sposób, jako *malum necessarium*, praktykowany w imię zasad higieny, wydaje nam się właściwszym, niż tępienie żywego ptactwa.

— **Z jednego sklepiku** żydowskiego przyniesiono nam torebkę małą (półfuntową) papierową ważącą przeszło 3 łuty. Tak się u nas zarabia na cukrze, no—ma się rozumieć i na innych drobiazgach. Torebka jest do obejrzenia w kantorze naszej drukarni.

— **Z Gidel.** Jakkolwiek klasztor gidelski został zamknięty i kościół przekształcony na filijalny, to jednak zakonnicy wszyscy pozostali na swych stanowiskach, tak, że pątnicy dążący do Częstochowy na Gidle będą mogli zatrzymywać się tam jak zawsze, pewni, że obsługa religijna pozostała niezmienną.

— **Zmiana nazw.** Z rozporządzenia Główno-zarządzającego stadninami państwowymi zmieniono nazwy prowincjonalnych Towarzystw wycieczkowych w Królestwie Polskiem: *obecnie Towarzystwo pławieńskie* otrzymało nazwę *piotrkowskiego*, *ćmielowskie*—*radomskiego*, a *łęczyńskie*—*lubelskiego*.

— **Wyzykiwanie łatwości** i uczciwości ludzkiej a chęci szybkiego i łatwego zarobku robi u nas w kraju coraz większe postępy. Całe szeregi *loteryj żydowskich* z ciąganiem i ilością biletów zastoso-
wanych do loteryj klasycznej Królestwa Polskiego, prym dźwierzącą choć od stycznia dopiero istniejącą loteryją łódzką, mnóstwo loteryj prywatnych,

gdzie za przedmiot wartości kilku rubli pomysli ludzie osiągają kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt rubli, handel fałszywymi pieniędzmi, wreszcie najnowszy pomysł handel zegarkami i t. p., za pomocą biletów.

Pomysł to, zdaje się, obcy przeniesiony jednak na nasz grunt przyjął się i szerzy w najbardziej zapadłych kątach kraju, ajentem bowiem jest każdy nabywający bilet za rubla. Interes polega na tem, że każdy kto chce dojść do zegarka kupuje za rubla bilet opatrzony numerem i nazwiskiem właściciela firmy (niejaki Wuzeer w Warszawie na ul. Granicznej) który należy wysłać do Warszawy, wzamian za co otrzymuje się posyłkę wartościową obciążoną zaliczeniem pocztowym na 9 rub., zawierającą czarny zegarek męzki, taki sam i damski, dewizkę damską, dwa pierścionki z cieniutkiej złotej blaszki ze szkiełkami i parę koleżyków złotych również ze szkiełkami. Przedmioty te przedstawiają ogółem według oceny znawców wartość najwyższą 8 rub., zysk więc no każdej paczce wynosi około 1½ rub. (1½ strącam na opakowanie i przesyłkę), nie tu więc leży jądro sprawy, bo niejedyn handlujący zarabia więcej na interesie. Panu Wuzeerowi chodzi o uzyskanie w całym kraju bezpłatnych ajentów, a pozyskał ich dużo, bo każda posyłka zawiera 10 kartek opatrzonych firmą i numerem, które należy rozprzedać między znajomymi aby cofnąć swoje pieniądze i mieć dwa zegarki, dwa pierścionki, dwie dewizki i parę koleżyków za darmo. W tych dniach widziałem właśnie świeżo otrzymaną taką paczkę, bilety miały numer 24,553, tyle więc kompletów zdołał już rozprzedać naiwnym p. Wuzeer, zarobiwszy ogółem licząc tylko po 1½ rub. zarobku na komplecie 36,829 rb. i zyskawszy 245,530 bezpłatnych ajentów. To znaczy mieć spryt handlowy bez studyjowania handlu w szkołach lub nawet akademijach handlowych.

— **W Kurowicach**, wiosce kościelnej w pow. łódzkim, wobec złego stanu i ciasnoty kościoła parafjalnego, miejscowy proboszcz, ks. Zagrzewski, zamierza przystąpić do budowy nowego. Szkic kościoła został wykonany w gotyckim stylu przez budowniczego piotrkowskiego p. Fr. Nowickiego. Kościół ma być murywany, z cegły, o trzech nawach, długości 84, szerokości 40 łokci. Zapytani przez proboszcza z kazalnicy parafjanie oświadczyli się za budową kościoła, prócz jednej z zamożniejszych wiosek w parafji (Pałczewa), którzy są zdania, że obecny kościół wszystkich przetrwa. Stoży ogromnych kamieni zwieszonych i ułożonych dokoła kościoła świadczą, że przewidujący proboszcz już naprzód gromadzi potrzebne materiały.

— **Ze Zduńskiej-Woli.** «Gazeta Kaliska» donosi, że w d. 26 lutego w Zduńskiej-Woli odbyła się narada sąsiednich obywateli ziemskich w sprawie zbytu mleka. Zdecydowano, albo sprzedaż mleka po cenie i na warunkach ułożonych, miejscowemu odbiorcy, albo, gdyby przez tegoż warunki nie były przyjęte, utworzenie spółki mleczarskiej, o ile złożonoby deklaracje na odpowiednią ilość krów. Zgromadzeni zadeklarowali przystąpić z ilością 560 sztuk. Taka sama mniej więcej ilość krów prawdopodobnie zameldowana zostanie przez tych właścicieli, którzy na posiedzenie nie przybyli. Wybrani zostali pp.: Zygmunt Golez, Adam Nencki, Wacław Eugenjusz Zieliński, dla sformowania listy chcących przystąpić do spółki, porozumienia się z właścicielami placów i domów w Zduńskiej-Woli pod budynek fabryczny i zebrania szczegółowych danych, na zasadzie których spółka najkorzystniejszej mogłaby się zawiązać. Przyszłe posiedzenie w tej sprawie: w Zduńskiej-Woli w sali Rattego na godzinę 12 i pół w południe, naznaczono na 4 kwietnia r. b. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Interesowani mogą się zgłaszać do wyżej wymienionych delegatów.

— **Na zebraniu** parafjalnem, odbytem w ubiegłą niedzielę, d. 8 marca, w Tuszynie postanowiono wnieść ogrodzenie dokoła nowego cmentarza sposobem gospodarczym. W tym ce-

lu został wybrany komitet, do którego należą miejscowy proboszcz ks. kanonik W. Charuba, wójt gminy Górki (Tuszyn) p. Kiełbasiński, sędzia gminny z Tuszyna p. C. Westerski, p. Ksawery Zwierzyński i p. August Najman, obywatele z Tuszyna, oraz następujący właścianie: Franciszek Nęcza z Jutroszowa, Maciej Bartłomiejczyk z Małeńca, Dominik Glapiński z Modlicy, Franciszek Krawczyński z Głuchowa.

W planie cmentarza wykonanym przez budowniczego powiatu łódzkiego p. Lemené, zostało przewidziane obowiązkowe odcięcie pewnej przestrzeni nowego cmentarza na cmentarz dla prawosławnych mieszkańców parafji. Jakkolwiek kosztorys przynosi 8,000 rub. niema w nim mowy o wzniesieniu tak nieodzownego budynku jak dom przedpogrzebowy na cmentarzu. Wogóle zdawałoby się, że w każdym planie nowych cmentarzy należy nieodzownie przewidywać a nawet zmuszać do budowy domów przedpogrzebowych po wsiach i miastach.

— **Zawiercie** miało dawniej stałego *weterynarza*, który każdą sztukę przeznaczoną na zabicie oglądał, więc przynajmniej nie było obawy, że spożywają ludzie mięso z chorych zwierząt; obecnie weterynarza stałego niema. Ponieważ ludność Zawiercia pomimo zastoju fabrycznego, ciągle się powiększa, więc należałoby mu się opieka pod względem zdrowia i weterynarz stałe mógłby mieszkać w Zawierciu.

— **Pogotowie.** W № 10 «Kuryjera Sosnowieckiego» Quis porusza nader ważną dla Zagłębia kwestyję zorganizowania Pogotowia ratunkowego o trzech posterunkach: w okolicy szkoły sztygarów w Dąbrowie, w Sosnowcu i między Saturnem a Czeladzią. Myśl godna najszerszego poparcia.

— **Podejrzano** o zbrodnię morderstwa własnej żony, w Łodzi, niejaki Hersz Braun, jest fabrykantem korków. Nieszczęśliwą ofiarę znaleziono na podłodze w własnym mieszkaniu z bardzo licznymi ranami na głowie, rękach i gardle. Była to już trzecia żona Brauna.

— **Popiersia Staszycy**, które chciała sekcya techniczna w Łodzi wmurować w ścianę jednego z kościołów łódzkich—wzbronil podobno wmurować arcybiskup warszawski, tak przynajmniej donosi korespondent z Łodzi do № 67 «Kuryjera Codziennego».

— **Kradzieże koni** wielce się rozmnożyły w ostatnim czasie w całej naszej gubernii. Skradzione konie wyprowadzane są podobno do Niemiec.

— **Naczelnik** powiatu łódzkiego zawiadomił następujące urzędy gminne o konieczności ułożenia w ciągu 14 dni, od 1 (14) marca do 14 (28) marca, list kandydatów na stanowiska sędziów gminnych i ławników: dla I okręgu sądowego Górki, dla II—Chojny, III—Nowosolna, IV—Brużycy, V—Nakielnica, VI—Rszew.

— **Doroczne** zebrania gminne w powiecie łódzkim odbyć się mają w następującym porządku: d. 14 marca (n. st.) w gminie Babice i Pęczniew, d. 16 marca w Dzierżąży i Nakielnicy, 17 marca w Brużycy i Bełdowie, 18 marca w Wiskitnie i Brójcach, 21 w Górkach (Tuszyn) i Gospodarzu (Rzgów), 23-go marca w Lućmierzu i Łagiewnikach, 28 marca w Radogoszczu i Nowosolny, 30 marca w Rąbieniu i Rszewie, 1 kwietnia w Brusie i Chojnach, 11 kwietnia w Żerominie i Czarnocinie.

— **Na ochronkę** № 1 złożył p. A. Orth przegrany zakład rb. 1. Kwotę tę wręczyliśmy opiekunce ochrony W-iej Krzywickiej.

— **Przepraszając** naszych czytelników że nie dajemy im w numerze dzisiejszym dalszego ciągu powieści, obiecujemy im to powetować w numerze następnym.

— **Magistrat Częstochowski** ogłosił licytacyję na dzień 31 marca i 1 kwietnia na oświetlenie elektryczne i na tramwaje elektryczne. Warunki zaś podaje następujące: 1) koncesjonaryjusz buduje na własnym placu, na swój rachunek i ryzyko w m. Częstochowie stacyję centralną dla eksploatacyi siły elektrycznej w granicach miasta, tak dla oświetlenia, jak i wszelkiego innego zastosowania elektryczności, oprócz telegrafów,

telefonu i tramwaju. Zbudowana stacja wraz z placem przechodzi bezpłatnie na rzecz miasta po upływie 35 lat od dnia rozpoczęcia jej działalności. Miastu służy prawo wykupienia przedsiębiorstwa także i przed terminem koncesji. 2) Za oświetlenie ulic 80 lampami łukowymi o sile 1,000 świec każda i 200 lampkami żarowymi o sile 25 świec każda, miasto płacić będzie wynagrodzenie 8,500 rb. rocznie, t. j. według obliczenia, nie więcej jak 7 kop. za kilowatt-godzinę, czyli 3-5 kop. za godzinę palenia się lampy łukowej i 0-75 kop. za godzinę palenia lampki żarowej. 3) Za oświetlenie domów prywatnych oznacza się opłata od właścicieli tych domów, nie drożej jak 3-4 kop. za każde 100 watt-godzin palenia. 4) Opłata za korzystanie z siły elektrycznej dla celów mechanicznych ustanawia się w każdym razie według umowy, ale nie powinna ona przewyższać 1.8 kop. za każde 100 watt-godzin. 5) Koncesjonariusz płaci na rzecz miasta od dochodu *brutto* za oświetlenie nieruchomości prywatnych: w ciągu pierwszych lat 10.3 proc.; w ciągu drugich lat 10.4 proc.; za resztę czasu koncesji 5 proc. Co do tramwaju zaś, to: 1) Koncesjonariusz jest obowiązany zbudować w m. Częstochowie na swój rachunek i ryzyko sieć tramwajową z taborem ruchomym i wszelkimi przynależnościami, na ulicach i placach, wymienionych w koncesji, które to urządzenia, po upływie 35-letniego terminu koncesji przejdą bezpłatnie na rzecz miasta. Miastu służy przeciwko prawo wykupienia ich nawet przed tym terminem. 2) Za prawo korzystania z sieci kolei oznaczono opłatę na rzecz miasta 3 proc. od rocznego dochodu *brutto*. Jeżeli zysk czysty z przedsiębiorstwa przewyższy 6 proc., koncesjonariusz będzie obowiązany zapłacić jeszcze 20 proc. tego zysku. 3) Opłatę za przejazd od jednego końca drogi do drugiego oznaczono: w 1 klasie nie więcej, jak 7 kop., w 2 nie więcej, jak 5 kop., z prawem przesiadania się na punktach węzłowych do drugiego wagonu.

— **Pożary** od 1 Stycznia 1903 r. w powiecie piotrkowskim. 1) We wsi Komorniki gminy Bogusławice 25 stycznia w posesji Margjanny Krześlak z niewiadomej przyczyny spaliła się stodoła. Straty 147 rb. 2) we wsi Poleście gminy Szydłów. 28 Stycznia w posesji sukcesorów Opalińskiego od podpalenia zgorzał dom i stodoła. Straty 481 rb. 3) we wsi Moszczenica gminy Bogusławice 5 Lutego w posesji fabrycznej Teodora Endera z niewiadomej przyczyny spalił się młyn 3-piętrowy murowany, parowy, wraz z opałem. Straty wynoszą 32220 rb., z tego na rządową assekurację wypada 232 r. 47 k., a reszta na II-go Rosyjskie Towarzystwo 4) we wsi Bleszyn gminy Grabice 12 Lutego w posesji Fryderyka Strojajna spalił się dom murowany. Straty 272 rb. 50 kop. Przyczyna niewiadoma. 5) we wsi Boianicha gminy Bujny 17 Lutego w posesji Mikołaja Wiewiórskiego spaliły się chlewy z niewiadomej przyczyny. Straty 39 rb.

— **Kronika wypadków w gubernii piotrkowskiej** za 2-gą połowę stycznia 1903 r. Pożarów było 12. W tej liczbie: z podpalenia 3; z nieostrożności 5; z niewiadomej przyczyny 4. Straty wyniosły 254734 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmiereci było 4, samobójstw 3; znaleziono trupów 4; porażeń było 4; nieszczęśliwych wypadków 4; kradzieży 9.

— **Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy Sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, a niektórych o łaskawe uregulowanie dotychczasowej należności.**

Przyczynę do historii teatrów prowincjonalnych.

Niejednokrotnie pojawiały się w pismach skargi na postępowanie tak zwanych panów «dyrektorów» prowincjonalnych towarzystw dramatycznych; to jednak co się u nas obecnie w Piotrkowie dzieje, prawdopodobnie nigdzie dotąd niejsza nie miało.

Pan Kupiecki przed pięciu miesiącami zjechał do Piotrkowa z towarzystwem operetkowym, które jednak potem zamienił na komedjowe. Towarzystwu temu nie świetnie się powiodło z rozmaitych przyczyn, głównie zaś dlatego, iż pan Kupiecki podejmował się wykonywania najrozmaitszych, dla siebie nieodpowiednich ról, przez co zupełnie zniechęcił publiczność.

Cóż tedy p. Kupiecki robi, aby wzbudzić frekwencję do teatru, oto porozumiewa się z «towarzystwem warszawskim» goszczącym w Kielcach, sprowadza takowe do Piotrkowa i przyjmuje w niem obowiązki reżysera; wszystkich zaś, którzy u niego, i głównie na niego, prawie że bez wynagrodzenia, pracowali, nie uprzedziwszy ich o swym zamiarze, «puszcza kantem» i pozostawia bez środków utrzymania na bruku. Naturalnie ani myśli jednocześnie o zapłaceniu zaległej gaży.

Czy postępowanie to potrzebuje jakichkolwiek komentarzy? P. Kupiecki zrobił jak uważał za dogodne dla siebie, nie licząc się wcale z żadnymi względami etyki; trzeba by jednak nareszcie pomyśleć o tem, aby tak zwani «pp. dyrektorowie» trup prowincjonalnych—(którzy, chociaż posiadają swoje i swych żon fundusze, jednak z nich absolutnie nie nie wydatkują na prowadzenie swego przedsiębiorstwa, posługując się wyłącznie funduszami wziętymi od tak zwanych kasyjerek i pożyczonemi od osób, którym osobiście chodzi o to, aby teatr był w mieście)—składali odpowiednie kaucyje, na zabezpieczenie wypłatności gaż aktorów.

Ten jeden—jeden hamulec uchroni nas od zbyt li-chych towarzystw, aktorom zaś zapewni otrzymywanie umówionego wynagrodzenia.

B. D.

Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Otrzymali ordery św. Włodzimierza 4 stopnia za 35-letnią nieskazitelną służbę b. radca magistratu Łódzkiego, radca dworu, Olewski i referent p-tu Noworadomskiego, sekretarz gubernijalny, Siennicki.

— Zmiany służbowe: Komisarz 2-go участка Łódzkiej policji miejskiej, radca dworu, baron Hajningen-von-Hune, mianowany został naczelnikiem p-tu Garwolińskiego w gubernii Siedleckiej.

P. o. lekarza p-tu Częstochowskiego radca dworu, Konstanty Jan Rejman zatwierdzony został na zajmowanym urzędzie.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Kartka z gospodarki miejskiej** (oczywiście na prowincyi).— Miasto Łęczna wydaje na szkoły rocznie 22 rb., a na wydatki jednorazowe 2954 rb.; na porządki miejskie wydaje 315 rb., a na utrzymanie zarządu miejskiego 1653 r. Donosi o tem «Gazeta Lubelska», a warszawska «Prawda» słusznie na takie fakty zwracając powszechną uwagę, zapytuje ironicznie: «Co komu do tego» jak tam i ile kto wydaje; wydaje przecież z własnej kieszeni.

— **Ogólne zebranie Władz T. K. Z.**, jakie naznaczone zostało na dzień 16 marca r. b., ma obradować nad projektowanymi zmianami tak w instrukcyi ogólnej jak i taksowej, a także nad różnymi projektami reform, będącymi w tej chwili przedmiotem obrad poszczególnych komisyj.

— **Nareszcie.** Z zapoczątkowania naczelnika dyrekcji naukowej w Płocku—jak donosi *Warsz. Dziennik*—dr. Temerson badał, uczniów pod względem zdrowia a szkoły elementarne w Płocku, pod względem szkolnej higieny. Słabe rozwinięcie klatki piersiowej, zepsute soki w ciele, skrzywiony kręgosłup, zanieczyszczenie robactwem, dochodzące do 40%—oto obraz otrzymany. Postanowiono zatem wystąpić przeciw tym warunkom nieprzyjaznym przez wydanie specjalnych, obowiązujących w szkołach przepisów higienicznych i przez rozpowszechnienie wiadomości o higienie wśród uczącej się młodzieży.

— **Syndykat cementowy.** Czytamy w «Gaz. Losowań»: Z chwilą rozwiązania syndykatu cementowego spadek cen dość nagle i silnie nastąpił. Konkurencja zapewne musiała wywołać emulację, lecz zdawało się, że w porze, gdy obroty przybiorą bardzo znaczne rozmiary, t. j. w porze obecnej, ceny się ustakują; tymczasem staje się przeciwnie i konkurencja czyni wszystko możliwe, ażeby żadnej absolutnie korzyści nie dawać fabrykom. O ile produkcja się zwiększyła, dość zaznaczyć, iż jeszcze przed 10-ciu laty mieliśmy 3 cementarnie, które zadość czyniły potrzebom konsumpcji, obecnie na niezwiększoną konsumpcję posiadamy fabryk kilkanaście. Trusty u nas stanowczo szczęścia nie mają; po węglowym, żelaznym, cukrowym, naftowym nareszcie cementowym się rozpadł i to w dobre, kiedy, przy zmniejszonej konsumpcji, liczyć było można przynajmniej na ceny pokrywające koszty fabrykacji.

— **Z przemysłu żelaznego.** Królewska huta «Laura» na Szlązku, eksploatująca *hute Katarzynę* w zagłębiu dąbrowskiem, zaznacza w swem sprawozdaniu, że stan przemysłu metalurgicznego w Królestwie jest wciąż niepomyślny; ponowna zniżka cen o 15 kop. na pudzie wyłącza jakiegokolwiek zyski.

— **Warszaw. Tow. Dobroczyńności** urządziła w r. b. w pięknej siedzibie Warsz. Towarzystwa Cyklistów na Dynasach «Wystawę wszechspornową» na korzyść tegoż towarzystwa, ze współdziałaniem krajowych i zagranicznych eksponentów. Towarzystwa Warsz. Dobr., znalazłszy się nagle w trudnych finansowych warunkach, ma nadzieję osiągnąć tą drogą poważniejszy zasiłek na nagłące potrzeby Tawarz.

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— «Tygodnik Ilustrowany»—dołączył jako dodatek bezpłatny, II część «Krzyżaków» Sienkiewicza i zamieścił kilka portretów Lentza, kopije obrazu Gebharda «Chrystus na Morzu» oraz Jana Rozena «Z raportem».

— «Historyi sztuki», wychodzącej w formie bezpłatnego dodatku do «Gazety polskiej» wyszedł zeszyt 28-my.

— Na «Ateneum» za m. luty składają się: «Miłość a gorący świat» p. C. Jellentę; «Literatura grobów» p. J. Radlińskiego; «Modlitwa» p. J. Zóławskiego; «Linie Hafera» p. J. Zarycza; «Maitze Rabelais» p. A. Neuwart—Nowaczyńskiego; «Scholastyka w sztuce» p. S. Pieńkowskiego; «Spokój» p. J. Marcimowska; «Wizja» i «Baśń z lat dziecińczych» p. W. Wolskiego; «Perseusz i Andromeda» p. Jules'a Laforgne'a; Krytyka; Kronika sztuki; Przegląd miesięczny; Miscellanea; Bibliografija.

— W «Dzwonku Częstochowskim» za Luty, znajdujemy między innymi artykułami: «Dzieje Klasztoru Jasnogórskiego. Część druga i Ksiądz przeor Augustyn Kordecki»—«W Szwedzkich szponach» opowieść z czasów obłężenia Klasztoru Jasnogórskiego przez Szwedów—i «Historja ilustrowana Kościoła Rzymsko-Katolickiego».

— «Przegląd Polski» rozwoju przemysłu handlu i rolnictwa za miesiąc luty wyszedł z druku i zawiera: «Jak zwalczać przesilenia» II przez Zenona Pietkiewicza. «Typy zawodowe» V przez L. Krzywickiego. «Moczarze pieniądza» przez Helenę Landau—Gumplowicz. «Kredyt Rolny», przez Antoniego Medekszę. «Środki nie wyzyskane» przez Z. P. —Kronika zagraniczna.—Kronika miesięczna.—Kronika ogólna.

ROZMAITOŚCI.

— **Czytamy w «Gazecie Kaliskiej»:** «Miłość każda, a zatem i młodzieży szkolnej, objawiać się powinna nie językiem wyłącznie, ale uczynkiem i prawdą. —Iluż to z zajmujących dzisiaj wybitne i intratne stanowiska w społeczeństwie, ukończyły szkoły, uwalniani od wpisu za pilność w naukach, wzorowe sprawowanie, lub korzystało z dobroczynności publicznej?.. Zdaje mi się, że w rubryce ich wydatków rocznych powinna być wpisana pewna suma, równająca się choćby zapłaceniu za jednego religijnego i pracowitego ucznia wpisu, a okazałoby, że milują nietylko językiem, ale i uczynkiem młodzież szkolną, okazałoby, że pojmują to dobrze, jak nieszczęśliwym jest to społeczeństwo, któremu brak wodzów duchownych, brak ludzi prawdziwie oświeconych».

Ks. J. B. S.

— **Motywy z prowincyi.** «Nowosti» piszą w feljtonie.

«W tych dniach w Rostowie nad Donem, jak opowiadają miejscowe gazety, zdarzył się następujący wypadek: Szedł człowiek ulicą, aż nagle zachwiał się, padł i po chwili umarł. I oto wśród jasnego dnia, wśród codziennego hałasu—turkotu powozów, zwykłej wrzawy i szumu, śmierć weszła pomiędzy tłum ludzi, zdusiła jednego z nich, rzucając pozostałym ponure swe «mementos». Ten, który padł, był właśnie na rejestrze porządkowym; liczył ni mniej ni więcej tylko dziewięćdziesiąt lat; pełnił jeszcze urząd i zmarł właśnie na stanowisku. Nazwisko nieboszczyka, według słów miejscowego pisma, Dzwonnikow.

«Od trzydziestu lat był on woźnym telegrafu. Posiadał dwa medale zasługi. Oprócz tego, był jeszcze kawalerem orderu św. Jerzego. Oczywiście więc odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego z muzyką. Od lat trzydziestu więc—mówi w dalszym ciągu feljtonista—człowiek ten odmierzał krokami swemi miasto, roznosząc depeche i żaden z przywilejów starości nie przypadł mu w udziale. W dziewięćdziesiątym roku życia, podobnie jak w czterdziestym i dwudziestym, chciał być sytym pod wieczór, musiał pracować przez cały dzień. Pracował więc bez przerwy, włokąc bez sarkania taczkę pracy i wypuszczając ją z rąk razem z ostatnim westchnieniem. Zmarłemu urządono szumną pompę pogrzebową. Czy pompę tę urządzono z powodu że był kawalerem orderu, czy też dlatego, iż żył dziewięćdziesiąt lat, czy może za to, iż padł nagle na ulicy—nie wiem. Jakkolwiek bądź, człowieka, co przez całe życie szedł nieoposzreżony, zauważono nagle i zdecydowano, że oddał społeczeństwu usługi; gdy więc prowadzono ciało zmarłego, bito w bębny. Jeżeli przeto była pompa pogrzebowa, a może nawet wygłaszano i przemowy nad grobem, musiały być również i rzeczywiste zasługi».

Czyż to jednak nie żarty taka spóźniona ocena? Wszakże zmarłego nie mogła już ona wynagrodzić lub pocieszyć, a wśród żywych musiała budzić jedynie zgrozę. W dziewięćdziesiątym roku życia człowiek bie-

gał zdyszany po mieście, biegał, ponieważ musiał tak czynić w obawie śmierci głodowej, i nikt z tych, co po śmierci wieńczyli jego zasługi, nie uznał za życia stanu takiego za nienormalny. W dziewięćdziesiątym roku życia pracować pod grozą śmierci głodowej, by paść wreszcie na ulicy, niby koń przerwany!... Przez nieskończenie długie lata dźwigać ciężkie brzemie pracy i w rezultacie nie mógł zaspokoić nawet tych skromnych potrzeb, jakich wymaga starość! Ież w tem wszystkim jest okropnej zniewagi! Setki ludzi były codziennie świadkami tego, i nikt nie ruszył nawet palcem, by złemu przeciwdziałać. Biedny szeregowiec życia, którego świat grzebał przy odgłosie bębnow, by zagłuszyć tem wyrzuty swojego sumienia!»

Interpretacja testamentu. Oryginalny i niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w gub. mińskiej. Zmarła niedawno w miasteczku Borysówce żydówka pozostawiła spisany własnoręcznie w języku hebrajskim testament, w którym zapisała jedynej swej córce sumę 2,500 rb. zdeponowaną w kantorze banku Państwa w Pińsku, przyczem dyspozycja zmarłej brzmiała dosłownie: «Córka moja N. N. otrzyma 2,500 rb. po 120 latach».

Taka redakcja testamentu wywołała oczywiście nieporozumienie w sprawie zatwierdzenia i wykonania ostatniej woli zmarłej. Dopiero rabin miński, do którego odwołała się spadkobierczyni, wyjaśnił urzędownie, że wyrażenie «po 120 latach» jest równoznaczne z określeniem «po moim najdłuższym życiu». «U żydów—jak wyjaśnia rabin—weszło od najdawniejszych czasów w zwyczaj nie używać ani w mowie, ani w piśmie wyrażen niepomysłnych dla osoby mówiącej lub piszącej, aby, jak to mówi przysłowie: «nie wypowiedzieć w złą godzinę». Żydzi więc i żydówki w mowie potocznej i w testamentach—zamiast wyraźnie «po mojej śmierci» używają określenia «po 100 lub 120 latach», uważając, że liczba ta jest wskazana ludziom przez samego Boga, jako kres życia ludzkiego, w księdze Genesis, rozdz. 6, w. 3».

Wyjaśnienie to zostało przesłane do Petersburga, gdzie ciekawa ta kwestya zasadnicza ma znaleźć swe rozstrzygnięcie.

Milijonowy spadek. Przed kilku laty w Londynie zmarł wychodźca z Królestwa Polskiego niejaki Jan Teodor Borkowski, pozostawiając w gotowiznie około 120,000 funtów sterlingów, czyli przeszło milion rubli. Rząd angielski za pośrednictwem swego ambasadora w Petersburgu o wakującym spadku zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, które znowu ze swej strony poczyniło o tem odpo-

wiednie ogłoszenia. Niebawem zgłosili się z dowodami rzekoma żona i syn zmarłego; po bliższem wszakże rozpatrzeniu, okazało się, iż papiery są sfałszowane; osadzono więc w więzieniu amatorów miliona, którzy, mówiąc nawiasem, łowią ryby przed niewodem, pozaciągali grube pożyczki, gdzie się tylko dało, narazając łatwowiernych na znaczne straty.

Ślub na 3 lata. Do magistratu lwowskiego wpłynęło podanie p. X. ze sfer rękodzielniczych z prośbą o danie mu ślubu cywilnego na 3 lata z panną Y. Wezwano go tedy do biura i przedstawiono, że ślub cywilny obowiązuje tak samo do śmierci jak ślub kościelny i jeżeli p. X. sobie życzy, magistrat, po dopełnieniu warunków ustawowych, takiego ślubu mu udzieli. Ale p. X. oświadczył, że mieszka już dwa lata ze swoją narzeczoną i ponieważ ona mu się «jeszcze» podoba, więc chciałby wziąć z nią ślub na dalsze 3 lata; na dłużej zdecydowaćby się nie mógł, bo: «jak mu się «ona» po 3 latach sprzyrzy, to co wtedy będzie robił?» — Wobec takiego dictum, pertraktacje się rozbiły, a podanie złożono do akt.

LISTY OD REDAKCYI.

Klubowi myśliwskiemu w Warszawie. Zaległe numery «Tygodnia» z wyjątkiem № 1 r. b. wysłaliśmy pod opaską. № 1-szy zupełnie wyczerpany.

Panu N. w Radomsku. Numery od Nowego Roku z wyjątkiem 1-go jako wyczerpanego, wysłaliśmy w tych dniach. Przepraszamy.

Panu Kr. w Łodzi. Prenumeratę za cały r. b. w kwocie rb. 4 kop. 80 (z przesyłką pocztową)—otrzymaliśmy.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 30 czerwca (13 lipca) w sądzie okręgowym Piotrkowskim na sprzedaż kolonii «Leśne odpadki od majątku Brojec» w pow. łódzkim, od sumy 600 rb.

— 21 marca (3 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż trzech składów ziemi na gruntach m. Pabjanic «na modrzewow», od sumy 200 rb.

— 4 (17) marca na starostwie w gminie Uszczyn, na sprzedaż powozu, koni, sanek, wozu, maszyny do szycia i mebli, od sumy 220 rb.

— 26 marca (8 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonych w Krzepicach: 1) przy ulicy Zakościelnej od sumy 300 rb., 2) należącej do Dawida Merza, od sumy 125 rb.

— 3 (16) marca w m. Łodzi przy ul. Promenada, pod № 773, na sprzedaż nieruchomości, od sumy 785 rb.

— 26 marca (8 kwietnia) w m. Będzinie na starym rynku na sprzedaż sprzętów domowych, od sumy 160 rb. 15 kop.

— 10 (23) marca w kancelaryi gminy Żarki w pow. Będzińskim na 3-letnią dzierżawę 14 jatek mięsnych i budek na rynku w m. Żarkach.

— 24 marca (6 kwietnia) w kancelaryi gminy Lutomiernik w pow. łaskim na trzech letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Lutomierniku, od sumy rocznej 124 rb.

— 20 marca (2 kwietnia) w urzędzie gminy Sulmierzyce w pow. noworadomskim na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Sulmierzycach.

— 26 marca (8 kwietnia) w m. Będzinie w domu Jana Piechulka, na sprzedaż ruchomości od sumy 731 rb. 50 kop.

— 27 marca (9 kwietnia) w urzędzie gminy Dąbrowa-Widawska w pow. łaskim na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Widawie.

— 19 marca (1 kwietnia) w magistracie m. Częstochowy na urządzenie i eksploatację oświetlenia elektrycznego w m. Częstochowie w ciągu 35 lat.

— 18 (31) marca w magistracie m. Częstochowy na budowę i eksploatację tramwaju elektrycznego w ciągu 35 lat.

CENY ZBÓŻ

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego” dnia 28 Lutego 1903 r.

Z B O Ż A	Łódź	Piotrków
	Ruble i kop., za korzec:	
Pszonica wyborowa	5.45—5.75	5.15—5.45
„ średnia	5.30	
Żyto wyborowe	4.10—4.30	3.75—4.00
„ średnie		
Jęczmień browarny	4.25	3.75—4.10
„ na kaszę	3.80	
Owies wyborowy	3.00—3.30	2.60—3.20
„ średni		
Groch warzelny	5.00—6.00	
„ pastewny	4.60	

Łódź. Konieczyna od 1.25 do 1.50 za k. 120 funtów, siano od 1.20—1.30 za 120 f., słoma od 75 za 120 f. Dowozy siana i konieczyny bardzo duże; tranzakcje ospałe.

Sosnowiec. Na targu zbożowym płacono: Żyto 120 funt. 74—76 (stałe), owies 68—80 (stałe). Otręby żytnie 58—60 (słabo), otręby pszenne 55—56 (słabo).

O G Ł O S Z E N I A

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
m. CZĘSTOCHOWY

(1—1) stosownie do § 67 swej ustawy, podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w dniu 21 marca (3 kwietnia) roku 1903 o godzinie 11-ej rano w lokalu Dyrekcji Towarzystwa, odbędzie się Ogólne, zwyczajne Zebranie Członków, którego przedmiotem narad będzie:

1) Rozpatrzenia i zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji za trzeci rok finansowy (1902) i dopełnionych w tymże czasie przez Dyrekcję czynności, łącznie z wnioskiem Komitetu Nadzorczego i rozdzielenie czystego zysku, osiągniętego z operacji w 1903 roku.

2) Wybór trzech członków Komitetu Nadzorczego, jednego Dyrektora i jednego zastępcy Dyrektora w miejsce wychodzących.

3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków administracyjnych na rok 1903.

4) Naznaczenie dyet Dyrektorom i Członkom Komitetu Nadzorczego, każdemu za udział w odbywanych posiedzeniach Dyrekcji i Komitetu i dopełnienie rewizji kasy, ksiąg buchalteryjnych i czynności Dyrekcji.

Jeżeli Członkowie Towarzystwa w powyżej oznaczonym terminie nie przybędą w komplecie przez ustawę wymaganym, w takim razie, w dniu 26 marca (8 kwietnia) 1903 roku, o godzinie 3 po południu odbędzie się powtórne także Zebranie, postanowienia którego będą mieć moc prawną, bez względu na liczbę przybyłych członków.

Wielki medal srebrny
na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

«AGATOL» Proszek tymolowy, uznany jako najlepszy do czyszczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu.

«VENUS» puder higieniczny nie psujący twarzy subtelny i niedostrzegalny.

«ARAGO» na wyniszczenie ODCISKÓW znany ze swej skuteczności.

KONSERWATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, powstrzymuje wypadanie i pobudza do porostu włosów.

polecą Laboratorium St. GÓRSKIEGO, Warszawa Leszno № 4.
Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach. (26-5)

Kominy Fabryczne

buduje i reperuje

Maszynki do wyrobu dachówek, płyt i rur cementowych dostarcza, Biuro „Monolit” Warszawa, Koszykowa 22. (5—5)

POTRZEBUJĘ POMOCNIKA

do gospodarstwa—kawalera lub wdowca—młodego, zdrowego, z kilkoletnią praktyką przy gospodarstwie—majątek 221 z włóki, z czynną gorzelnią.—Gospodarstwo miedziane.—Wszelkie roboty wykonywane są pod moją osobistą dyspozycją.—Wymagam uczciwości, dobrej woli i posłuszeństwa.—Pensja, przy całkowitem utrzymaniu, zależy od osobistego porozumienia się ze mną.
Adres: Grabica p. Piotrków, skrzynka pocztowa № 1. Czesław Bloek. (2—1)

Do sprzedania

w majątku Rokszycy, przez Piotrków:
Kartofle Maxejdy.
Jęczmień dwurzędowy do siewu.
Szprychy suche. (2—1)

Bohun,

najnowsza odmiana kartofli czerwonych gorzelniczo-stołowych Dołkowskiego, z wysokim procentem krochmalu oraz znaczną plennością, do sprzedania w dominium Mierzyn, stacja pocztowa i kolejowa Gorzkowice. Cena za pud, loco stacja, rubli jeden. (5—4)

Drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie

przy Redakcyi «Tygodnia» (wprost Handlu «W. Zaleski»).

Podjekuje się dostawy wszelkich druków, papieru i materyjalów piśmiennych dla biur rządowych i instytucyj prywatnych; — wykonywa starannie, tanio i na termin, dla parafii, sądów gminnych, sędziów śledczych, jeometrów, handlujących i osób prywatnych, wszelkiego rodzaju Blankiety, Adresy, Bloki, Cykularze, Cenniki, Czeki, Faktury, Koperty, Kwitaryjusze, Tabele, Rejestry, Zaproszenia i Zawiadomienia na wykwintnych papierach, oraz Bilety wizytowe, angielskie i zwyczajne (te ostatnie od kop. 35 za setkę).

Magistrat miasta Zduńskiej-Woli

ogłasza, że w temże mieście 10 (23), 11 (24) i 12 (25) Marca r. b., to jest w Poniedziałek, Wtorek i Środę, po Niedzieli Środopostnej odbędzie się wielki doroczny

TRZYDNIOWY JARMARK

NA KONIE I INWENTARZ.

Odpowiednią ilość mieszkań i stajen za nader przystępne ceny przygotowano.

(2—1)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

Jana Strońskiego
w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie broń francuzkie «Ideal» bezkurkowe, szwedzkie, Francota, Lepage'a, Pipera, Sautera z lufami ze specjalnej stali, rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie; łóżka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie; kołyski, wózki, wanny, umywalnie, pralnie mechaniczne, wyżymaczki oryginalne amerykańskie, samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; brązy, platery, latarnie, lampy w dużym wyborze, naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne, **wiece metalowe.**

(12—5)

Ceny niskie bezkonkurencyjne.

OD KATARU



BORO *
* **MENTOL**

provizora farm.

J. Kuczuka

Cena kop. 30.

Sposób użycia jest przy każdej tutece.

Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Reprezentant

S. M. GOLDBERG,

Warszawa, Karmelicka 5.

(WBO. 6389) (10-2-9)

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku

PRACOWNIA

MĘZKIEGO, DAMSKIEGO I DZIECINNIEGO OBUWIA

pod firmą:

„**NADZIEJA**”

przy ulicy „Petersburskiej” (dawniej Kaliskiej) w domu Müllera

poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonywa według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych.

(52—2—17) Bronisław Graczykowski.

Drzewka owocowe

w koronach po 30 i 50 kop. sztuka i różne szczepione w stu najładniejszych odmianach po 20 kop. sprzedaje, i katalogi wysła Ogród Pomologiczny D-ra Karola Zawady w Częstochowie. — Zakład otrzymał pierwszą nagrodę w Paryżu w 1900 r. (W. B. O. 1271) (2—1)

Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że 16 (29) marca 1903 roku o godzinie drugiej po południu, w browarze parowym Jana Szwedego, ma się odbyć Zwyczajne **Ogólne Zebranie**, rozważeniu którego będą przedstawione następujące sprawy: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za pierwszy operacyjny 1902 rok i bilans na 1 (14) stycznia 1903 roku; 2) Rozpatrzenie wniosków Rady co do rozdziału zysków za 1902 r.; 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu wydatków na administrację Towarzystwa w 1903 roku; 4) Rozstrzygnięcie różnicy zapatrywań pomiędzy Radą i Zarządem Towarzystwa co do uwolnienia buchaltera Towarzystwa; 5) Rozpatrzenie wniosków ośmiastu członków Towarzystwa o zmianie i dopełnieniu §§ 43, 53 i 70 Ustawy Towarzystwa, a także rozpatrzenie mogących być jeszcze przedstawionymi wniosków przez członków Towarzystwa, i 6) Wybór członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej Towarzystwa, na miejsce tych, którzy wystąpili i występują.

W razie, jeżeli w oznaczonym wyżej terminie nie zgromadzi się przez Ustawę przepisana ilość członków, to drugie Ogólne Zebranie odbędzie się 1 (14) kwietnia 1903 roku, postanowienie którego, zgodnie z § 35 Ustawy, będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych na niem członków.

Drukowane egzemplarze sprawozdań Zarządu za 1902 rok i bilety wejścia na Ogólne Zebranie będą wydawane, zgłaszającym się Członkom Towarzystwa, w biurze Zarządu od 10 (23) marca 1903 r. od godziny 9-ej rano do 2-ej godziny po południu.

CZĘSTOCHOWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU.

(1—1)

Wystarczy się
naśladowanych.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

(10—4)

w składach apt...

DOM

murowany, wiatrak cylindrowy, gruntu trzy morgi, jest do sprzedania w każdym czasie w Piotrkowie. Wiadomość ul. «Odeska» (dawniej Rokszycka) № 10, m. 6. (4-4)

Właściciel i Redaktor

FARBIARNIA PAROWA

Pralnia Chemiczna

oraz

Zakład Dezynfekcyjny

Ch. GEBER

w GROCHOWIE

Telefonu № 164.

Zakład pierze, farbuję wszelką garderobę damską i męską, franki, dywany, koronki i płótna oraz aksamity.

Magazyny:

W WARSZAWIE: Niecała № 9, Sienna № 2, róg Marszałkowskiej, w domu T-stwa «Rosyja», Nowy-Swiat 49, Chłodna 2, Leszno 4, Dzika 7, Długa 19, **PRAGA:** Brukowa 32. **ŁÓDŹ:** Zielona 5, **W CZĘSTOCHOWIE:** pod firmą „Aleksandra” Aleja 2 № 34. (6—1)

Skradziono mi

w dniach od 25 stycznia do 2 lutego r. b.

dwa listy zastawne

Tow Kred. m. Piotrkowa; z tych jeden № 00410 na rub. 1000 i drugi № 10350 na rub. 250. Uprzedzam, aby ich nie nabywano; odpowiednio bowiem zastrzeżenia zostały zrobione.

(3—3)

B. Olszewski.

DO SPRZEDANIA

nieruchomość w Piotrkowie, składająca się z 15,000 łokci kwadratowych, za tunelem, niedaleko kolei, przy ulicy «Moskiewskiej», z domem mieszkalnym przynależnym do tysiąca rubli dochodu zdatnym pod fabrykę. Wiadomość na miejscu, dom Gogolewskiego. (6—2)